

Popęd i symbol - słowo o perwersjach seksualnych

Autor tekstu: **Damian Janus**

Wprowadzenie do psychopatologii cz.7

Perwersje seksualne i ich struktura są trudne do rozumiejącego opisu, gdyż w ich przypadku mamy do czynienia z popędami, a popędy - jak wiadomo — wymykają się językowi, są „niewerbalne”. Z drugiej strony właśnie w przypadku perwersji mamy rozbudowaną, trudną do jednoznacznej analizy, sferę uwarunkowanych kulturowo i indywidualnie znaczeń. Nie mamy więc bynajmniej do czynienia z jakimś „czystym popędem”. W przypadku człowieka wydaje się on raczej nie występować, gdyż popęd zawsze „przechodzi” przez język, symbolizację, fantazję, znaczenie. W przypadku perwersji zdaje się być szczególnie silnie powiązany ze światem znaczeń.

Jeśli to, co powyżej napisałem, nie jest do końca jasne, wyrażę się prościej. Czy kogoś, kto osiąga seksualne zaspokojenie *jedynie* w obecności dominującej, starszej kobiety ubranej w czarny skórzany kostium, z odsłoniętymi pośladkami i piersiami Czytelnik nazwałby perwertem? Pewnie tak. A z czym mamy tu do czynienia? Z całym zespołem znaczeń: „starsza” i „dominująca”, „czarna skóra”, „nagie pośladki i piersi”. A więc to perwersyjne zachowanie nie może oprzeć się jedynie na popędach, gdyby tak było to i zwierzęta byłyby zdolne do takich ekscesów. Jednak nie robią tego, gdyż nie mają tak rozbudowanego świata znaczeń i fantazji, jak człowiek. Zwierzęta biorą to, co im biologia przygotowała bez żadnych uduńwień. W podanym przykładzie nie chodzi też o zwiększenie prostych „zmysłowych doznań”, gdyż to nie zmysły, a umysł jest tu dodatkowo stymulowany.

Żeby nie mnożyć bytów będę stosował pojęcie „perwersja” w rozumieniu psychoanalitycznym, które wydaje mi się bardziej naturalne i przejrzyste od seksuologicznego. W tym ostatnim za kategorię nadrzędną uznaje się dewiacje seksualne (parafilie), do których zalicza się wszelkie odmienności seksualne. Dewiacje z kolei różnie się dzieli, np. na odchylenia seksualne nie patologiczne i patologiczne, w których wyróżnia się rodzaj impulsywny i progresywny, do którego z kolei należą zboczenia płciowe (nazywane właśnie perwersjami). Podziały i terminy seksuologiczne starają się być blisko związane z medycyną, i z tego powodu próbują czynić rozróżnienia typu „chorobowe” — „nie chorobowe”, w „normie” — „poza normą” itp. Psychoanalityczne podejście jest prostsze, mówi po prostu o perwersyjności, która może być jedynie pewną sferą osobowości, bądź dominować w charakterze. Tylko w tym ostatnim przypadku stwierdzimy, że mamy do czynienia z „osobą perwersyjną”. Tak więc wszelkie odmienności seksualne nazywa się perwersyjnymi, ale jednocześnie ma się świadomość, że może być różne ich nasilenie, a w pewnym stopniu dotyczą one wielkiej części populacji.

Czy jest możliwa jednoznaczna definicja owych odmienności, a więc perwersji? Ścisłość jest tu dość trudna. Ogólnie wymienilibym następujące kryteria wskazujące na perwersję:

- w zachowaniu seksualnym partner jako osoba traci znaczenie, liczą się pewne jego „atrybuty” lub w ogóle nie chodzi o drugiego człowieka;
- niejednokrotnie występuje unikanie stosunku waginalnego i stałe zastępowanie go przez inne rodzaje rozładowania (stosunki analne, oralne, przez pocieranie o jakąś część ciała, o przedmiot, poprzez masturbację);
- zachowania seksualne są mniej lub bardziej sztywne (przyjemność przynosi tylko określone zachowanie) oraz mają elementy impulsywności, poczucia przymusu, charakteryzują się brakiem zważania na konsekwencje.

Oczywiście u różnych osób mogą dominować różne czynniki i w różnym natężeniu. Jednak powszechny jest manipulacyjny stosunek do partnera i sfery seksualnej w ogóle. Powiedziałem, że osoba partnera traci na znaczeniu. Oczywiście może się zdarzyć przypadek, gdy dla perwerta jego partner (np. żona) stanowi wartość, darzy go on uczuciem itd. Jednak w akcie seksualnym koncentruje się on na tym wąskim „wycinku”, który go podnieca. Przeważnie też perwersyjność staje na drodze angażowaniu się w partnera i tworzeniu monogamicznego związku.

W perwersji stosunek seksualny odbywa się więc nie tyle z Zosią czy Kasią, lecz ze stopami, pośladkami, z kobietą-związaną itp. W innych przypadkach może chodzić o seksualny

kontakt — jeśli można tak powiedzieć — z pewnym wiekiem i jego właściwościami (pedo- czy gerontofilia, czyli zamiłowanie do dzieci lub starców), zdeformowanym ciałem (dysmorfofilia), z partnerem po amputacji (akrotomofilia), z ciałem martwym (nekrofilia). W innych przypadkach w grę w ogóle nie wchodzi kontakt z drugim człowiekiem — oprócz zoofilii, w której obiektem seksualnym jest zwierzę, seksuologia zna zaburzenia preferencji seksualnych, w których satysfakcja seksualna uzyskiwana jest w sytuacji przebywania na wysokości (akrofilia), gdzie obiektem seksualnym są pająki (arachnefilia), pieluszki (autonepiofilia), kał (koprofilia) lub chociażby własne ciało upodobnione do ciała kobiety i oglądane w lustrze (automonoseksualizm). Oczywiście to jeszcze nie wszystkie perwersje!

Ekshibicjonizm, który jest jedną z najczęstszych perwersji, polega na ekspozycji narządów płciowych przypadkowym osobom. Dotyczy w zasadzie jedynie mężczyzn i prącia. Typowy ekshibicjonista pragnie wywołać szok lub zmieszanie, zaskoczyć kobietę niespodziewaną sytuacją. Najlepiej jeśli emocje te połączone są z zainteresowaniem i ekscytacją kobiety. Jeśli natomiast reakcją jest obojętność, drwina lub też przejęcie inicjatywy przez kobietę oraz zachęta do bliższego kontaktu, wtedy najczęściej traci podniecenie i wycofuje się. Ekshibicjoniści mogą mieć normalne stosunki płciowe (niekiedy są to ludzie żonaci), jednak najczęściej nie dają im one pełnej satysfakcji.

Fetyszyzm polega na seksualnej preferencji jakiejś części ciała lub przedmiotu. Kogoś podnieca jedynie kontakt z włosami, kogoś innego - z pośladkami kobiety. Bodaj najczęstszy jest fetyszyzm stóp. Mężczyzna charakteryzujący się takimi preferencjami podnieca się widokiem kobiecych stóp, pragnie je masować, całować oraz dotykać prąciem. Przy czym nie dąży on do waginalnej penetracji, ale pragnie osiągnąć orgazm podczas obcowania ze stopami. Jest to tzw. fetyszyzm mały, według terminologii seksuologicznej. Mały, gdyż w tym przypadku fetysz jest związany z żywą osobą — jest to część jej ciała lub jej określony ubiór. Fetyszyzm duży polega na tym, że fetyszem jest przedmiot, niezależnie od kobiety. Może tu chodzić w zasadzie o dowolną rzecz, chociaż szczególnie znane jako fetysze są takie przedmioty jak buty, bielizna, rękawiczki. Znany jest też np. przypadek fetyszyzmu smoczka (mężczyzna kupował smoczki, dotykane wcześniej przez sprzedawczynię, i w kontakcie z nimi osiągał zaspokojenie).

Sadyzm (od nazwiska markiza de Sade'a) najczęściej jest łączony z masochizmem w jedno pojęcie „somasochizm”. Jest tak dlatego, że zachowania sadystyczne i masochistyczne bywają w różny sposób powiązane. Często sadyści wykazują cechy masochistyczne i *vice versa*. Poza tym masochiści i sadyści tworzą uzupełniające się pary. Na czym polega sadyzm? Rozładowanie seksualne może być osiągnięte jedynie w przypadku wyraźnej dominacji nad partnerem. Zadawanie bólu nie jest bynajmniej sednem tego, o co chodzi sadyście — istotniejszy jest lęk ofiary (a niekiedy partnera) i poczucie pełnej władzy nad nią.

Masochizm (od nazwiska Sacher-Masocha, powieściopisarza) jest zewnętrznie odwrotnością sadyzmu. Masochista pragnie być maksymalnie zdominowany przez partnera (a niekiedy oprawcę). Uczucie bólu nie jest dla niego najważniejsze, ba, odczuwa je równie nieprzyjemnie, jak przeciętny człowiek. Ważniejsza jest świadomość bycia podporządkowanym, zdominowanym i poniżonym. Masochiści lubią odgrywać rolę karconych dzieci, niewolników, ludzi bez wartości. Istnieje grupa masochistów, którym przyjemność sprawia udawanie zwierząt (np. „piesków swojej pani”). Tylko bowiem na pozycji zwierzęcia czują się wystarczająco poniżeni i zdominowani, aby uzyskać zaspokojenie. Istotna jest jeszcze jedna sprawa: zarówno w sadyzmie seksualnym, jak i w masochizmie akt seksualny jest na ogół poddany wyraźnej rytualizacji (stroje, przyjmowane role, gra), co wyklucza lub zmniejsza realne szkody fizyczne, jakie mogłyby nastąpić.

Ostatnio „modne” stało się zagadnienie pedofilii. Niestety najczęściej brak tu rzetelnych informacji, gdyż górę biorą emocje. Przypominam sobie wypowiedź jednego z prawników, który powiedział coś sprowadzającego się do stwierdzenia — nie pamiętam tej wypowiedzi dokładnie - że jest różnica pomiędzy osobą gwałcą trzyletnie dziecko a kimś, kto podszczypywał trzynastolatkę. Ten skądinąd logiczny i oczywisty fakt, stał się powodem ataków na niego, że jakoby uznaje on „lepszą i gorszą pedofilię”. Jest jednak oczywiste, że istnieje tu gradacja i są różne stopnie ukierunkowania popędu seksualnego na osoby nieletnie (na małe dzieci lub dorastające, tylko na dzieci lub na dzieci i dorosłych, z przemocą lub bez przemocy itd.). Pomimo utartych społecznych ocen, należy pamiętać, że pedofilią można sensownie określać jedynie stałe seksualne zainteresowanie dziećmi w wieku przedpokwitaniowym lub we wczesnym okresie pokwitania (ICD-10). Nazywanie „pedofilem” dziewczętnastolatka, który zainteresował się czternastoletnią dziewczyną jest absurdem. Należy też pamiętać, że pokazywani przez media pedofile-gwaciele czy też pedofile-mordercy

stanowią jedynie niewielki odsetek. W tych przypadkach aspekt sadystyczny i psychopatyczny sprawcy jest o wiele silniejszy od nastawienia pedofilnego.

Kandaulezizm (od imienia króla Lidii, Kandaulesa) z pewnością nie należy do szeroko znanych perwersji. Polega na tym, że rozkosz seksualną sprawia mężczyźni pokazywanie innym mężczyznom swojej żony lub kochanki. Mężczyzna ten pragnie widzieć ich podziw i pożądanie swojej partnerki. Niekiedy może to prowadzić do seksu we troje (trioizm).

Zajmijmy się teraz bliżej strukturą i przyczynami perwersji. Ogólnie należy stwierdzić, że perwersje są próbami uzyskania rozładowania seksualnego poprzez specyficzny rodzaj kontaktu z drugim człowiekiem, przy czym ważne jest utrzymywanie dystansu wobec niego.

Już na przykładzie pierwszego z opisywanych zaburzeń, ekshibicjonizmu, widzimy zasadnicze cechy wszystkich perwersji: unikanie normalnego zespolenia seksualnego, dystansowanie się od partnera, preferowanie ściśle określonych sytuacji oraz reakcji. W przypadku ekshibicjonizmu mężczyzna redukuje sytuację seksualną w zasadzie do dwu rzeczy: swojego prącia oraz reakcji zbulwersowania i/lub zaciekawienia kobiety. Te dwa elementy „biorą udział” w tym akcie seksualnym. Mężczyzna niejako staje się swoim prąciem, a kobieta jedynie reakcją na nie. Sfera indywidualności obu osób, możliwość innego rodzaju współdziałania pomiędzy nimi (normalny stosunek), inne emocje (intymność, przywiązanie, radość i inne) zostają wycięte. I oto właśnie ekshibicjoniście chodzi. Aby mógł uzyskać zadowolenie ów kontakt musi właśnie tak wyglądać. Pojawienie się innych elementów w relacji momentalnie hamuje jego podniecenie, powodując nawet lęk.

Również na przykładzie fetyszyzmu można dobrze ukazać większość mechanizmów grających rolę w innych perwersjach. Pewien mężczyzna, który początkowo miał raczej normalne pożycie płciowe, zaczął miewać przedwczesny wytrysk, po pewnym czasie już na sam widok żony, później zaprzestał normalnych stosunków seksualnych, a zaczął szczególnie podniecać się łydkami żony, następnie jej stopami, butami kobiet, aż w końcu podniecały go i buty i ślady kobiecych butów na ziemi. Jednocześnie miewał połowiczny wzwód oraz wytrysk nasienia. Przykład ten ukazuje kilka rzeczy. Przede wszystkim widać, że fetysz nie jest czymś statycznym, co przeczy prostej teorii warunkowania bodźców, która tłumaczy fetysyzm skojarzeniem fetysza ze stanem podniecenia seksualnego (np. mały chłopiec pierwszy raz ujrzał nagą dziewczynę w kapeluszu i doznał podniecenia; od tej pory kapelusz stał się jego fetyszem). Przypadek ten przeczy też przypuszczeniom o sztywnej symbolicznej naturze fetysza (że np. stopy „symbolizują” penisa). To, co seksualnie podniecało opisywanego mężczyznę niejako „schodziło” coraz niżej — coraz dalej od narządów płciowych, a wreszcie coraz dalej od kontaktu z kobietą. W końcu fetysyzm częściowy (mały) — w którym fetysz był jeszcze związany z osobą partnerki — przeszedł w fetysyzm całkowity (duży), gdzie seksualność była związana już tylko z przedmiotem (buty, ślady). Zauważmy też, że zaczęło się do przedwczesnego wytrysku, początkowo w trakcie dotykania żony, a później już na sam jej widok. Z początku można by sądzić, że żona zaczęła tego mężczyznę szalenie podniecać. Jednak okazuje się, że przedwczesny wytrysk był „drogą” do zdystansowania się od kontaktu z żoną i kobietami w ogóle.

Mimo wszystkich różnic podobne elementy znajdziemy zarówno w sadyzmie jak i masochizmie. Sadysta potrzebuje poczucia kontroli, gdyż inny rodzaj współbycia z obiektem seksualnym blokuje jego podniecenie i przyjemność. To, czego stara się unikać, to bycie na równej płaszczyźnie z partnerem seksualnym (oczywiście w zasadzie zawsze dotyczy to mężczyzny, który nie chce być na równi z kobietą). Unikanie tego wszystkiego, co poeci zwa „zjednoczeniem”, „zespoleniem”, „jednym ciałem i duchem” itp. gra tutaj fundamentalną rolę. Sadysta — a dotyczy to w zasadzie wszystkich perwersji — chce mieć seks bez uznania istnienia drugiej osoby. Dlatego stara się ją sprowadzić do rangi przedmiotu, w pozycji człowieka ustawiając jedynie siebie.

W masochizmie — który w postaci seksualnej również dotyczy głównie mężczyzn — pragnienie jest podobne: nie być na równi z partnerem — tyle, że masochista wybiera „dół” relacji. Jedynie, w momencie, gdy jest kontrolowany przez innego człowieka, poniżony, wręcz pozbawiony ludzkiej godności może on osiągnąć zaspokojenie. Relacja „face to face” nie jest dla niego atrakcyjna, w głębi psychiki go przeraża. Należy zauważyć, że podobnie jak w sadyzmie — choć zabrzmi to paradoksalnie — w masochizmie istotną rolę odgrywa poczucie siły. Mówiąc w skrócie: masochista czuje, że wzmacnia go to, iż przetrwał nawet jeśli wszystko „wystawił na baty” (a więc nie tylko swoje ciało, ale także swą godność itp.). W swoim mniemaniu, również swego partnera, sadystę, przeraża.

Przyczyny zachowań pedofilnych są złożone i mogą być różne w różnych przypadkach. Niejednokrotnie pedofile to osoby, które w jakiejś mierze nie „pożegnały się ze swoim dzieciństwem”. Kontakty z dziećmi są dla nich rodzajem uaktywniania w sobie własnych dziecięcych sfer. Ich dziecięca seksualność nadal w nich żyje, gdyż z jakichś powodów nie przetworzyła się w dojrzałą seksualność (z powodu swej siły, przedwczesnego rozbudzenia, traumy itd.). Tacy ludzie identyfikują się z dzieckiem i niejako w nim przeżywają samych siebie jako dzieci. Tak jak w przypadku innych perwersji gra tutaj też rolę ucieczka przed dojrzałym kontaktem erotycznym. Akt z dzieckiem pozwala na zachowanie większej kontroli, poczucie „bycia górą”. Pedofil staje się „nauczycielem” seksualności, jest zawsze jakby o krok do przodu przed dzieckiem. Mamy tu do czynienia z elementem w zasadzie zbieżnym z tym, co obserwujemy u niejednego normalnego mężczyzny. Wielu mężczyzn potrzebuje wiedzieć, że to oni byli inicjatorami współżycia, oni „zdobyli” kobietę, a nawet, że ją „wykorzystali”. Jednak dorosła kobieta na ogół wie, co robi i takie rozumienie zaistniałego kontaktu przez mężczyznę może się okazać nader błędne. Pedofile, aby tego uniknąć i kultywować swoje poczucie władzy, wybierają osoby niedojrzałe. Tak więc pedofil częściowo identyfikuje się z dzieckiem, a częściowo może uzyskać szczególnie silne poczucie kontroli nad tym, co się dzieje, co w kontakcie z dojrzałą, „doświadczoną” kobietą nie byłoby możliwe. Trudno powiedzieć jakie są motywacje kobiet uprawiających akty pedofilne, gdyż są to sytuacje rzadsze. W niektórych przypadkach może również chodzić o regresję do własnych dziecięcych odczuć, poczucie władzy, impulsy sadystyczne lub działania zastępcze.

Kandaulezizm — który jest ostatnią z wybranych przeze mnie perwersji — kwestię unikania relacji diadykcznej załatwia w ten sposób, iż włącza drugiego mężczyznę. Grają tu również rolę czynniki specyficzne. Przyjrzyjmy się im. Nie jest chyba dla nikogo niczym dziwnym, że na różne sposoby identyfikujemy się z bliskimi osobami. Wyraża się to w tym, że jesteśmy dumni z ich sukcesów, smucimy się porażkami, miewamy podobne preferencje i zainteresowania. No i bywamy o te osoby zazdrośni. Zazdrość jest bowiem momentem, w którym czujemy, że osoba, z którą się identyfikowaliśmy jednak „nie jest nami”, ma swoje własne sprawy, z których my jesteśmy wyłączeni. Otóż mężczyzna, którego podnieca pokazywanie swojej nagiej żony innym lub nawet „dawanie” im jej w celach seksualnych, bazuje na swojej identyfikacji z nią. Udostępnianie partnerki ma aspekt masochistyczny („zdradza mnie”), ale też umożliwia kontrolę nad sytuacją („a jednak biorę w tym udział, nie jestem wykluczony”). A skoro chodzi tu o identyfikację to znaczy, że w akcie seksualnym kobiety z innym mężczyzną... „bierze udział” jej partner. Mamy więc tutaj ukryty homoseksualizm lub jakiś rodzaj zaburzenia tożsamości seksualnej (w sensie biseksualizmu).

Jako podstawowy element większości (jeśli nie wszystkich) perwersji wymieniłem próbę zachowania dystansu wobec kobiety. Zajmijmy się jeszcze bliżej tym dziwnym aspektem, na przykładzie fetysyzmu. Pewne jest to, że fetyszystę normalny stosunek seksualny „nie kręci”. Należy jednak pójść dalej i zauważyć, że wynika to z rodzaju lęku przed normalnym genitalnym kontaktem z kobietą. Jednak doprawdy trudno jest opisać, czego dokładnie boi się fetyszysta. Można mówić, że „boi się kobiet”, co jest do pewnego stopnia prawdą, lecz jest to stwierdzenie bardzo ogólnikowe. Chociaż niektórzy fetyszyci mogą świadomie przeżywać lęk przed relacją z kobietą (rozmową, współżyciem itp.), to jednak inni nie muszą mieć tak bezpośrednich zahamowań. Lęk fetyszysty jest związany z nieświadomym znaczeniem stosunku seksualnego.

Fetyszystę przeraża różnica płci, ściślej mówiąc „komplementarność” jaka z niej wynika. Stawia go ona w pozycji owej „drugiej połowy pomarańczy”, czyli wobec tego, że właściwie jest on tylko jakimś dopełnieniem drugiego człowieka (kobiety). Narządy płciowe kobiety (pochwa) są tego widowym znakiem. Dlatego unika normalnego stosunku, który ma w sobie element zlania się z drugim człowiekiem. Wiąże się to też z tym, co w psychoanalizie nazywa się lękiem kastracyjnym. Różnie próbowano ten lęk opisywać, np. wywodząc go z gróźb ojca lub matki, że chłopcu „obetnie siuraska jeśli będzie się nim bawił”. Lepiej jednak patrzeć na niego, jako wynikły z lęku przed komplementarnością płci — chłopiec nieświadomie boi się, że w akcie seksualnym utraci swoją tożsamość, jednostkowość, wolność.

Co mogłoby zneutralizować lęk fetyszysty, skoro kobieta jest dla niego czymś obcym i przerażającym? Gdyby kobieta miała coś w rodzaju penisa — wtedy fetyszysta byłby uratowany. Wszystkie fetysze, czy to buty, włosy czy majteczki są do pewnego stopnia ekwiwalentem nieistniejącego kobiecego penisa. Fetyszysta postępuje tak, jakby sobie mówił: „o proszę, kobieta to nie tylko to ciało z przerażającą pochwą, proszę zobaczyć ma jeszcze to, to, i to (fetysze), wcale nie czyha na mojego penisa, nie grozi mi zlanie z nią”. Fetyszysta więc

stale coś kobiecie „doprawia”. Fetyszysta do końca chce wierzyć, że kobieta ma penisa. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że ona go nie ma, jednak jego postępowanie możemy rozumieć jako próbę odsunięcia tej trudnej świadomości od siebie.

Fetyszym kształtuje się już w dzieciństwie, a biorąc pod uwagę, że chodzi w nim o lęk przed kobietami to nie powinno być zaskoczeniem, że ma on związek z relacją z matką. Najprawdopodobniej w relacji tej zabrakło „neutralizującej” obecności ojca. Mały chłopiec musiał poczuć, że „jest dla matki wszystkim”, i to spowodowało jego... przerażenie. Być może matka spostrzegła go jako „swojego małego mężczyznę” i stawiała w tej roli wyżej ojca. W ten sposób chłopiec czuł, że ma być jakimś dopełnieniem matki, bez którego ona nie potrafi żyć. Czuł, że nie może o sobie decydować, że matka chce go pochłoniąć. Dodatkowo bardzo szybko dziecko zaczyna przedświadomie (czyli jakby niejasno świadomie) kojarzyć, że ważną rolę gra tu jego siusiak (dla Czytelnika nie ulega myślę wątpliwości, że matka zachowuje się tak, a nie inaczej właśnie dlatego, że chodzi o dziecko płci męskiej, a więc w istocie rozchodzi się o siusiaka). Żyjąc z takimi uczuciami, jako dorosły mężczyzna będzie unikał partnerskiego kontaktu (pochłonięcie), oraz obawiał o swoje narządy płciowe (to samo pochłonięcie, lecz na poziomie członka w pochwie). Mogło być też tak, że matka jakoś strasznie nie forowała syna, lecz jej relacja z ojcem była specyficznym zaburzoną, co spowodowało, że stała się dla dziecka niezrozumiała, nazbyt tajemnicza, niemal magiczna.

Powiedziałem, że zabrakło tu ojca. Otóż ojciec mógłby po pierwsze skierować zainteresowanie matki na siebie, co odbarczyłoby chłopca, a po drugie ukazałby chłopcu na czym polega pragnienie matki, kim ona jest (np. że matka — że tak powiem — „chce chłopca” a nie małych chłopców). To oswoiłoby matkę w oczach syna, stałaby się dla niego bardziej zrozumiała jako kobieta, a tym samym mniej przerażająca. Gdy tak się nie dzieje chłopiec zaczyna fantazjować, że matka również ma siusiaka (tzw. penis matczyny). Jest to powszechna fantazja w dzieciństwie, byle tylko nie utrzymywała się zbyt długo.

Czego uczy nas istnienie perwersji? Widzimy na ich przykładzie, że ludzkie zachowania są zdeterminowane przez — że tak powiem — struktury symboliczne, a nie jedynie przez hormony, proste dążenie do przyjemności, rozumiany prosto i potocznie popęd seksualny, inne „proste” uczucia i emocje (np. lęk, ekscytacja) itp. Struktury te są zawsze częściowo nieświadomione, lecz wpływają na zachowanie. W perwersjach wygląda to tak, że perwert pragnie rzeczy, która nie jest po prostu stosunkiem seksualnym, osobową relacją z drugim człowiekiem, związkiem, partnerstwem, czy jakkolwiek byśmy to nazwali. Normalna seksualność nie jest bowiem dla niego pociągająca. Jednocześnie nie wie on dlaczego pociąga go to, co go pociąga, oraz dlaczego zwyczajna płciowość nie jest dla niego atrakcyjna, a często wręcz go odpycha. Wiele perwersyjnych zachowań kończy się po prostu samogwałtem, co dobitnie ukazuje, że nie chodzi w nich o jakąś specyficzną stymulację dotykową. Wygląda więc na to, że zachowania te nie tyle zadowolają „ciało”, co „umysł” — ważne jest wystąpienie pewnej sytuacji, pewnego zestawu bodźców, które „dobrze się kojarzą”, są podniecające. Można powiedzieć, że to nie narządy płciowe, lecz umysł perwerta jest głodny stymulacji. Układ bodźców, które mogą go zadowolić jest inny, niż ma to miejsce w przypadku osoby o normalnej seksualności. Na ogół jest on ściślej określony i bardziej zrytualizowany. W perwersji — jeśli mogę się tak wyrazić — jest więcej „kultury niż natury”. Mam tu na myśli wagę aspektu symbolicznego, jego dominację nad przyjemnością czysto „zmysłową” w perwersji.

Damian Janus

Ur. 1969, absolwent psychologii, filozofii i religioznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Psycholog kliniczny. Szkolił się w zakresie terapii Gestalt, pracy z ciałem oraz psychoterapii psychoanalitycznej (które to szkolenie kontynuuje). Prowadzi psychoterapię zorientowaną analitycznie (z elementami innych podejść) w ramach oddziału psychiatrii oraz w gabinecie prywatnym. Interesuje się związkami między psychologią i psychopatologią jednostki a zjawiskami ogólnokulturowymi, psychosomatyką, filozofią nauki, epistemologią. Mieszka w Krakowie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-10-2005)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4392>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl